

# GŁOS WĄBRZESKI

**Przedpłata:** w kwart. zaliczanie 1,50 zł z odroczeniem przez pocztę 20 gr wiecej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komercyjnej, otrzymującej nie ma prawa żądać poratami nowych dostawczych, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dostawę ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.



**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wiersza min. (7 lin.) 10 gr, za reklamy na str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłoszeniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo, w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto ciekowe P. K. O. Poznań 204.232.

Śrota Agnieszki b. m.  
Czwartek Franciszka Salezego b. w.  
Piątek i Martyny p. m., Sawiny

Dzisiaj wschód słońca	7,44	zachód	16,14
Jutro	7,42		16,16
Pojutro	7,41		16,19

Nr. 13

Wąbrzeźno, czwartek 29 stycznia 1931 r.

Rok XI

## Z posiedzeń Sejmu i Senatu.

Warszawa, 27. 1. — Posiedzenie Sejmu, które wyznaczono było na godzinę 4 po południu zostało opóźnione wskutek posiedzenia Senatu.

Nasamprzód w trzecim czytaniu przyjęto ustawę o uchynieniu przepisów wyjątkowych zwróconych przeciwko pochodzeniu, narodowości, języka, rasy lub religii obywateli. Sprawę referował poseł Jeszke z BB a przyjęto ją wbrew opozycji kilku klubów, żądających rozszerzenia jej i zniesienia wszelkich ograniczeń odnoszących się do kościoła katolickiego.

Bardzo obszerną dyskusję wywołała sprawa wniosku Ukraińców w sprawie t. zw. pacyfikacji Małopolski Wschodniej.

Przemawiał poseł Zdzisław Stroński z BB, który przedstawił stan stosunków polsko - ruskich, podkreślając, że wśród ludności polskiej i ruskiej niema żadnych rozdziewków, natomiast niektóre kola ukraińskie podsycają wzajemne nieporozumienia, a nawet występują z tendencjami separatystycznymi. Mówca w sposób wymowny i jaskrawy wykazał, że polityka, prowadzona przez Undo jest separatystyczna, a partje polityczne ukraińskie nie potępiły terroru.

Podczas akcji pacyfikacyjnej znaleziono 1287 karabinów, 292 strzelby, 566 rewolwerów, 398 bańnetów, 45 sztyletów, 47 szabel i 1000 kilogramów materiałów wybuchowych i prochu strzelniczego. W takim stanie rzeczy komisja pro-

ponuje uznanie za uzasadnione zarządzenia władz w tej sprawie na terenie województwa lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i nie powoływania osobnej komisji dla zbadania tej sprawy.

Bardzo obszerne przemówienie wygłosił Ukrainiec Baran, który bronił sabotażystów.

Pos. Dubois zapowiedział, że socjaliści zgłoszą wniosek o nadanie autonomii terytorjalnej.

Poseł Rymar oświadczył, że potępią akcję sabotażową i separatystyczną Ukraińców. Klub Narodowy uważa za konieczne ukaranie winnych i dlatego wstrzyma się od głosowania.

W głosowaniu głosami klubu BB. przyjęto wniosek komisji.

### SPRAWY BRZESKIE.

Godz. 2 w nocy.

Warszawa, 27. 1. — O samej północy rozpoczęły się obrady Sejmu nad wnioskiem Klubu Narodowego w sprawie Brześcia. Przemawiał jako referent poseł Paschalski, poczem półtoragodzinne przemówienie wygłosił poseł Stanisław Stroński z Klubu Narodowego, następnie przemawiał poseł Niedziałkowski.

Do głosu są jeszcze zapisani posłowie Zahaikiewicz z Klubu Ukraińskiego, Pawlak z NPR-u, Jan Piłsudski z BB., Póljan z Chrz. Dem. i poseł Kiernicki ze Stronnictwa Chłopskiego.

Poza tem przemówi prawdopodobnie przy końcu dyskusji premier Sławek, który ma złożyć krótkie, ale ostre oświadczenie.

Nie jest wykluczone, że w pewnej chwili może przemówić jeszcze minister Michałowski.

W ten sposób należy oczekiwać końca dyskusji brzeskiej między godziną 4 a 5-tą nad ranem.

### OBRADY SENATU.

Senat rozpoczął obrady o godzinie 11 rano, a trwały one do godziny 4 minut 45 bez przerwy.

Nasamprzód toczyła się dyskusja nad ustawą o monopolu zapalczanym i pożyczce zapalczanej. Przeciwko tej pożyczce przemawiali sanatorzy Głabiński z K. N., Pawlikowski, Rusin i Gross socjalista. Referował ustawę senator Szarski.

Projekt ustawy przyjęto jednogłośnie głosami BB. w brzmieniu rządowym.

W ten sposób ustawa zmieniająca postanowienia o monopolu zapalczanym przeszła przez oba ciała ustawodawcze i w najbliższym czasie zostanie ogłoszona w Dzienniku Ustaw tak, ażeby mogła w terminie przepisany wejść w życie.

Zaznaczyć należy, że w umowie z koncernem szwedzkim zasirżone było, że ustawa ta ma być uchwalona najpóźniej do dnia 31 stycznia rb.

Woda z polskiego morza na Wystawie Okrętowej w Nowym Jorku.



Urna z wodą, zaczerpniętą z polskiego morza oraz z dokumentem, podpisanym przez władze polskie, zostanie wysłana na Wystawę Okrętową w Nowym Jorku, na której będzie reprezentowany „Dział wód zebranych z oceanów i mórz”

### NOWY KONSUL POLSKI W PALESTYNI.

Jerozolima. Na okręcie „Carnaro” przybył do Palestyny nowomianowany polski konsul generalny w Jerozolimie p. Kurnikowski. Okręt „Carnaro” przybył do Palestyny z dużym opóźnieniem, ponieważ w ciągu trzech dni walczył z burzą, która szalała na morzu Śródziemnym.

Z puszczy białowieskiej.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej w puszczy białowieskiej podczas polowania.

Naruszenie spokoju.

## Dwa szkielety ludzkie przy drodze.

Wąbrzeźno, 28. 1. 31 r. — Wczoraj we wtorek, robotnicy zajęci przy-budowie nowego boiska koło Strzelnicy Bractwa Strzeleckiego (ul. Pomorska) podczas kopania dołów

wykopali dwa szkielety ludzkie, jeszcze dość dobrze utrzymane. Przy szkieletach znajdowały się jeszcze mniejsze kości, co ogólnie przypuszcza się, iż są to kości od szkieletu małego dziecka.

Jak na miejscu nasz sprawozdawca skonstatował, szkielety leżały jeden obok drugiego równolegle do szosy,

prowadzącej do Sitna.

Z opowiadań starszych robotników wynika, że tam, gdzie odkopano szkielety, przed dwudziestu pięciu laty stała Boża Męka.

Pod tą Bożą Męką chowano prawdopodobnie zmarłych na cholere.

Tak więc, bezwiednie, naruszono spokój zmarłym.

Kto to byli, których szkielety wykopano, nie wie nikt i też z pewnością pomimo silnych zabiegów, nikt się nie dowie. (-)

—o \$ o—



**Wiadomości z Brodnicy.**

× Wysokie odznaczenie starosty Wimmera i pułk. Grzędzińskiego. Monitor Polski nr. 18-ty, przynosi dekret o nadaniu „Krzyża Niepodległości” pp. staroście brodnickiemu Józefowi Wimmerowi, i dowódcy 67 pp., pułk. Grzędzińskiemu.

Redakcja pisma naszego składa p. staroście Wimmerowi i p. pułk. Grzędzińskiemu z okazji nadania wysokiego odznaczenia serdeczne gratulacje.

× **Krateczki.** Przed tut. Wydz. Zam. Sądu Okręgowego w dniu 20. bm. zasiadali na ławie oskarżonych: Rolnik Mikołaj Lewandowski z Janówka za fałszywe zarczenie w miejsce przysięgi, mianowicie w sporze cywilnym o tymczasowe zarządzenie złożył zarczenie, że sąsiad jego Józef Zbikowski przez zaoranie drogi na swej realności i przekopanie rowu uniemożliwił mu zwózkę siana i torfu z jego łąk, ponieważ stracił jedyny sposób komunikacji ze swymi łąkami i z tego powodu jego sianu i torfu groziło niebezpieczeństwo zepsucia.

Rozprawa wykazała zupełnie co innego, w szczególności, że Lewandowski niezależnie od zaoranej drogi miał jeszcze inną drogę wiodącą na jego łąki lecz była ona trochę odleglejsza i może niedogodna dla niego.

Sąd uznał go winnym świadomego fałszywego zarczenia w miejsce przysięgi i zasądził na 6 miesięcy więzienia.

Powyzsze powinno być przestrożą dla tych, którzy kładą swój podpis na zarczeniu w miejsce przysięgi, nie przekonawszy się nawet, co jest napisane, gdyż tego rodzaju sprawy są bardzo często na wokandy sądowej.

Robotnik Michał Szyszka i rob. Helena Rzeplińska z Mławy odpowiadali: pierwszy za pięć kradzieży popełnionych w nocy z 9. na 10. października 1930 roku w pow. Działdowo i to na szkole Szkoły Powszechnej, p. dr. Rachockiego, p. przodownika P. P. Pawłaka i dwoje innych osób, zaś Rzeplińska za nabycie niektórych z kradzionych przez Szyszkę rzeczy.

Sąd zasądził Szyszkę na 2 lata ciężkiego więzienia, ponieważ poprzednio już był kilka razy karany i to za kradzieże, zaś Rzeplińską na 3 miesiące więzienia.

Zaznaczyć wypada, że Szyszka jest bardzo zwinnym złodziejem, skoro jednej nocy dokonał aż pięć kradzieży i to wszystkie z włamaniem; wprawę tę nabył prawdopodobnie przez swą dłuioletnią praktykę.

**Z CAŁEJ POLSKI.**

— **Gdynia.** (Dawno nie widziany gość). Niemalą niespodziankę spletał wieloryb polskim rybakom, którym się nagle ukazał podczas ich połowu. Rybacy ze strachu porzucili rybołówstwo i uciekli do portu. Na wieść o tem wyjechała na morze straż rybacka i stwierdziła, że jest to prawdopodobnie północno-atlantycki gatunek wieloryba, który w pogoni za ławicami śledzia zabłąkał się

ADAM KRECHOWIECKI.

**SZARY WILK**

12) (Ciąg dalszy).

— A jam go miłowałam!... — szepnęła. — Jeżeli wrócisz, nie zostanę tu ani chwili. Nie mógłbym patrzeć na niego, a chyba bym go sam ubił z obrzydzenia i złości. Straszny człek! Pójdę w świat, albo lepiej tu w tym lesie czekać będę śmierci...

Leżał na ziemi twarzą ku niebu, ręce pod głowę złożył, i widział w górze wierzchołki drzew, wysmukłe jak wieże, a po nad niemi kawał ściemnionego błękitu i kilka gwiazd mrugających. Szmer liści ustął, taki był spokój w powietrzu; — znikąd żadnego odgłosu, ani szelestu...

Nagle, gdy tak leżał długo — może godzinę i więcej — zdało mu się, jakoby ziemia zadrżała. Zdaleka, bardzo zdaleka doszedł uszu jego niby tętent koni i łoskot łamanych gałęzi.

— Przywidzenie... — szepnęła, — któżby się w nocy po lesie błąkał!

Drżenie wszakże wzmagalo się i łoskot coraz wyraźniej słyszeć się dawał.

Bartosz podniósł się, usiadł i wytężonym wzrokiem usiłował przebić nocne ciemności.

Opadal od miejsca, gdzie się znajdował, szła szeroka droga leśna, od roku zapuszczona, dawniej zaś, gdy w Szamotułach przebywał wojewoda, stanowiła główny wjazd do zamczyska. Tą drogą przejeżdżali jacyś konni.

Porwał się Bartosz i zbliżył do owej drogi, kryjąc się za drzewa, iżby spostrzeżonym być nie mógł.

O kilkadziesiąt kroków ujrzał wyraźnie zbliżający się poczet, z dziesięciu, a może i więcej jeźdźców złożony. Jechali szybko, a mówili głośno, snadź pewni, że ich

w tej opustoszałej okolicy nikt podsłuchać nie może. I Bartosz, jakkolwiek słuch wytężył, nie rozumiał wyrazów; dochodził go jeno hałas zmieszanych głosów, a czasem śmiech, który się po lesie echem rozchodził.

Zbliżali się. Już oko Bartosza mogło rozeznaczyć postacie. Byli zbrojni, a szczęk oręża mieszał się z tętentem koni i łoskotem suchych gałęzi, łamanych kopytami po drodze.

— Kto to może być?... — szepnęła Bartosz. — Pewnie owi rycerze zbrojczy, którzy niszczą to, co Krzyżacy zniszczyć zapomnieli.

Poczet już się niemal z nim równał. Przodem, na dzielnym, białym rumaku jechał rosły postawy rycerz. Przybliżyć miał uchyloną, ale w cieniach nocy zaledwie Bartosz dojrzeć mógł twarz młodą i postać silną, barczystą, zuchwałą.

Inni trzymali się za nim, a on mówił w głos:

— Dobrze położone zamczysko... okolica pusta; dogodne byłoby dla nas schronienie. I mówisz, są lochy podziemne?

— He... he... — zaśmiechał się jeden z towarzyszy, który najbliższy owego rycerza jechał, — od baszty na różnej, aż do Warty idą...

— To się nam przyda — odparł rycerz, — bardzo się przyda. Zobaczyć trzeba, ale nie dziś...

Przebiegli pędem obok Bartosza; słyszał on jeszcze kilka oderwanych wyrazów i nazwisko Wincza, a potem śmiech stłumiony, szyderczy, który poznał od razu.

— Boże wielki! — szepnęła. — Wszak to Bolko z Gostynia, który już znalazł towarzyszy i zemstę gotuje... A rycerz ten, toć chyba sam Maciek z Borku, Przybysławów syn, ze swoją zbrojką zgrają...

Poczet przeleciał i zniknął na zakręcie drogi, ku Poznaniowi wiodącej. Tętent koni, oręża szczęk i łoskot gałęzi, dochodziły jeszcze w jeden zmieszane odgłos, który cichł z wolna i rozplynął się w dali...

Bartosz oczy i ramiona podniósł ku niebu...

— Ratuj, Wszechnoący! — wyszeptał. — Ulituj

**UWAŻAĆ PRZY ODBIORZE PIENIĘDZY!**

**Pojawiły się fałszywe 100-złotówki.**

W ostatnich dniach pojawiły się w Poznaniu fałszywe 100-złotówki.

Wykonane są po mistrzowsku i od oryginalnych tem się odróżniają, iż naszą jednakową numerację, mianowicie: SA 7934516. W Poznaniu

już 3 fałszyfikaty z temi samemi numerami wykryto. Poza tem Kościuszkowski ma dość ostre rysy, na policzku dużo cienia a znak wodny silnie przebija. A więc uważaj przy odbiorze pieniędzy papierowych!!!

**CÓRKA PRACODAWCY OTRUŁA PRACOWNIKA.**

**Zatruta kolacja.**

Z Kościana (Poznańskie) donoszą:

W końcu grudnia zawiadomiono posterunek policji w Krzywienu, że w warsztacie krawieckim Idziego Fijałkowskiego znaleziono jego pomocnika Ignacego Borusiaka bez życia.

Po kilkunastu dniach energicznego śledztwa, wykryto sprawczynię zbrodni.

Jest nią córka pracodawcy Borusiaka, zamężna Nowaczykówna, która wraz ze swoją matką żyła do Borusiaka nienawisć za to, że ten bardzo często wobec obcych wyrażał się źle o niej, o jej rozwodzie i prowadzeniu się.

Nienawisć między Nowaczykówną a Borusiakiem doszła do tego stopnia, że wymogła ona na swoich rodzicach, iż zakazali Borusiakowi wstępu do mieszkania.

Potrawy wszelkie podawano mu w warsztacie. 28 grudnia ub. roku Borusiak dostał kolację, sporządzoną przez Nowaczykówną. Kolację zjadł, a następnego dnia rano znaleziono go już bez życia.

Z końcem grudnia miał on opuścić swego pracodawcę, ponieważ w sąsiedniej wiosce zamierzał otworzyć własny warsztat.

Nowaczykówna aresztowana i wraz z aktami przekazano do więzienia sądu w Kościanie.

napadzie policja wszczęła pościg za zbiegłym bandytą.

— **Drohobycz.** (Szalony huragan). W nocy z ub. piątku na sobotę szalał nad Drohobyczem i okolicą huragan o niezwyklej sile, wyrządzając szereg poważnych szkód. Orkan uszkodził w mieście parkany, zerwał w kilkunastu miejscowościach przewody telefoniczne i telegraficzne. Poważnemu uszkodzeniu uległa dzwonnica katolickiego kościoła, z której wicher zerwał część dachu. Ponieważ orkan zerwał z głównego transformatora przewody elektryczne, Drohobycz tonął przez kilka godzin w ciemnościach. Późnym wieczorem zaalarmowano straż pożarną, że na ul. Liszniańskiej wybuchł pożar. Wobec szalejącej wichury w pierwszej chwili sytuacja przedstawiała się nader groźnie. Ogień zlokalizowano.

**Porozumienie w sprawie G. Śląska osiągnięte**

Genewa, 25. 1. — Na popołudniowej konferencji u Hendersona, w której uczestniczyli Briand i Curtius osiągnięto porozumienie w sprawie górnośląskiej.

Curtius pod naciskiem wybitnych polityków musiał zredukować swe polityczne żądania. Dochodzenie przeprowadzone będzie przez władze polskie. — O wynikach tego dochodzenia i o środkach zapobiegania na przyszłość podobnym incydentem rząd polski złoży sprawozdanie w maju na wiosennej sesji Ligi Narodów. Na tem Rada Ligi Narodów zakończyła wczoraj wieczorem swoje obrady.

się nad nieszczęśliwą niewiastą i niemowlęciem niewinnem!...

Z trwogą wielką w sercu podążył do zamku, zagrożonego w milczeniu ponurem. W komnacie wojewodziny była cisza. Chora leżała w martwym obezwładnieniu, a piastunka obok śpiącego dziecka spoczywała także. Bartosz stał u drzwi długą chwilę i słuchał ciężkiego chorego oddechu. W takim stanie uciekać z nią dalej i szukać innego schronienia było niepodobniństwem, nie można też było myśleć o obronie zamku w razie napadu. Kilku pacholików najemnych tworzyło całą załogę; brońby się znalazła, ale któż ją ponieść miał?

Dręczony trwogą Bartosz leżał na spoczynek, snu jednak nie znalazł. Myśli niespokojne ogarnęły duszę, mąciły się w głowie, przyspieszały bicie serca. Szukał środka ratunku, napróżno! Aż wreszcie zdało mu się, że serce tętnić przestaje, że głowę przywalił mu jakiś ciężar ogromny, szum jeno słyszał wokół siebie, a myśleć już nie mógł; opanowała go bezwładność kamienna i usnął twardo.

Zmory prześladowały go i we śnie. To zgrają zbrojeckich rycerzy widział, napadających na zamek; — widział wojewodzinę niezwywą i niemowlę jej skrwawione, wyciągające ku niemu z płaczem rączęta; — to znów głos Wincza beźmiał mu w uszach z siłą gromu: „Bij mordu!...” — I zdało mu się, iż jest na bojowisku pod Płowcami... Chryste Panie!... co za widowisko!... Tłum zwarty, zbity razem, tak, że swoich nie rozeznac od wrogów. Słońce wschodzi, promienne, na niebie bez chmur; ale promienie jego gasną wśród tumanów mgły i kurzawy... Niebo jasne, a ziemia w pomroce, na niej zaś mrowisko, ruszające się gwałtownie. Nie słychać nic, prócz szczęką broni, nie słychać pojedynczych głosów, tylko jeden krzyk, jeden cios — niby młota uderzenie... Tysiące rąk w powietrzu, tysiąc mieczów błyska; ludzie padają setkami na ziemię, od razu, jak kosą podcięty, wielogłowy trup...

(Ciąg dalszy nastąpi).





nauczycielstwa panuje duch „ogniskowy” i ten tłumaczy niejedno. W każdym bądź razie ludność miejscowa nie przedko zapomni tegoroczne — może nie tradycyjne, ale naprawdę katolickie „Jasielka” w których jednak przez „zaniedbanie” zapomniano zwrócić się do nowootwartego zakładu przemysłowego produkującego na wielką skalę „syrop” (z prawdziwie nadkontyngentowych buraków), a może właściciel „fabryki” podarowałby kilka kilogramów smacznego syropu na pierniki dla dzieci szkolnych. Cieszcicie się dzieci, w przyszłym roku dostaniecie podczas obchodu pierniki z „syropem”.

**Z EKRANU.**

— Kino „Słońce”. „Piraci Panamscy”, doskonały dwuseriowy film sensacyjny. Wśród powodzi filmów o treści sensacyjnej, film ten zajmuje pierwsze miejsce, ze względu na treść, grę aktorską i wysokie walory artystyczne. Cechują

go, niezrównane zdjęcia morza i dziewiczej puszczy. Natalja Kingson w roli Eweliny czaruje nas swą grą subtelną. Jay Wilsay jako Jack imponuje swą energią. Jego kontrastem jest Jim (Owey) jako nierozgarnięty i przekomiczny sekretarz.

Mimo awanturycznej treści film ten nie traci brukową pospolitą sensacją. Kończy się pogodnie ku zadowoleniu widza.

Następny program „Słońca”, to film innego typu, poważny, skupiony film p. t. „Bohater krwawej areny” jest wielkim sukcesem techniki, wystawy i gry aktorskiej. Treścią jego jest walka o kobietę.

**KĄCIK RADJOWY.****CZWARTEK, DNIA 29. I. 1931 R.**

12,10: Koncert z płyt gramofonowych. 12,35: Koncert szkolny z Filharmonii Warszawskiej. 14,30: „O czym powinna wiedzieć dobra gospodyni” — „Wolne chwile pani domu”. 15,50: „Moja technika fotograficzna”. 16,15: Muzy-

ka z płyt gramofonowych. 17,15: „Zimowe piękno naszych gór”. 17,45: Koncert kameralny poświęcony twórczości Piotra Makuszyńskiego. 19,10: Giełda rolnicza. 19,25: Muzyka z płyt gramofonowych. 19,40: Prasowy dziennik radiowy. 19,55: Muzyka z płyt gramofonowych. 20,00: Feljeton p. t. „Moja znajoma”. 20,15: Transmisja z Konserwatorium koncertu Laureatów Moskiewskich. 23,00: Muzyka taneczna.

**PIĄTEK, DNIA 30. I. 1931 R.**

12,10: Koncert z płyt gramofonowych. 16,25: Koncert z płyt gramofonowych. 17,15: „Nowojorskie drapacze chmur i waszyngtońskie ogrody”. 17,45: Koncert muzyki lekkiej w wyk. Ork. Dętej 36 pp. 19,10: Giełda rolnicza. 19,20: Muzyka z płyt gramofonowych. 19,40: Prasowy dziennik radiowy. 19,55: Muzyka z płyt gramofonowych. 20,15: Koncert z Filharmonii Warszawskiej.

Druk i nakład „Głos Wąbrzeski” B. Szczuka — Wąbrzeźno  
Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno  
Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

**Przetarg przymusowy Przetarg przymusowy**

Dnia 30. I. 31 r. o godz. 12 w południe sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę przy kościele ewang. w Wąbrzeźnie  
1 lustro, 1 szafę, 1 bielizniarkę, 2 krzesła, 1 maszynę do szycia, 1 zegar, 1 tapczan i 1 stół.

Główny, komorn. sąd. w Wąbrzeźnie.

Dn. 30. I. 31 r. o godz. 10,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę 1 maneż, 1 opielacz, 2 torfiarki, 1 młódkę, 1 maszynę do pisania i żniwiarkę. Zbiórka reflektantów w moim biurze, ul. Hallera 10

Główny, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

**Przetarg przymusowy**

Dnia 30. I. 31 r. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę 1 fortepian i 1 kanapę.

Zbiórka reflektantów w moim biurze ulica Hallera 10

Główny, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

**Przetarg przymusowy**

Dn. 30. I. 31 r. o godz. 10,45 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę 1 szafę żelazną i 1 maszynę do pisania. Zbiórka reflektantów w moim biurze,

ul. Hallera 10.

Główny, komornik sąd. Wąbrzeźno.

**Przetarg przymusowy**

Dnia 30. I. 31 r. o godz. 9,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę 1 szafę żelazną.

Zbiórka reflektantów w moim biurze, ul. Hallera 10

Główny, komornik sąd. Wąbrzeźno.

**Przetarg przymusowy**

Dnia 30. I. 31 r. o godz. 3,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Weroniki i Józ. Wierzbickich w Wąbrzeźnie, ul. Chełmińska 1 tucznika.

Główny, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

**Przetarg przymusowy**

Dn. 30. I. 31 r. o godz. 10,45 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę 1 obraz i bufet.

Zbiórka reflektantów w moim biurze, ul. Hallera 10

Główny, komornik sąd. Wąbrzeźno.

**Przetarg przymusowy**

W sobotę, dnia 31. I. 31 r. o godz. 14 sprzedawać będę w Gajewie najwięcej dającym za gotówkę 8 kopców ziemniaków.

Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

**Przetarg przymusowy**

Dn. 30. I. 31 r. o godz. 11,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę 1 szafę żelazną.

Zbiórka reflektantów w moim biurze, ul. Hallera 10

Główny, komornik sąd. Wąbrzeźno.

**Przetarg przymusowy**

W piątek, dnia 30. I. 31 r. o godz. 14 sprzedawać będę w Zieleniu najwięcej dającym za gotówkę powózkę krytą.

Zbiórka licytantów u gosp. Prusaka.

Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

**Przetarg przymusowy**

Dnia 30. I. 1931 r. o godz. 3 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę 1 szafę żelazną.

Zbiórka reflektantów w moim biurze, ulica Hallera 10

Główny, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

**Ogłoszenie.**

We wtorek, dnia 3 lutego 1931 r. odbędzie się w Wąbrzeźnie

**jarmark**  
na konie i bydło.

Spęd zwierząt racicowych (bydło i ogame, świnię i owce) jest dozwolony jedynie z miejscowości nie objętych okrogami zapowietrzonymi wzgl. zagrożonymi przyszczyką

**MAGISTRAT**

Schwarz, burmistrz.

**Kino „Słońce” Kino**

HOTEL POD BIAŁYM ORLEM

**Niebywale! Niebywale!**

Dziś w środę, w czwartek i poraz ostatni w piątek, dnia 28, 29 i 30 bm.

**Bohater Krwawej Areny**

z Włodzimierzem Gajdarowem, Carl de Vogtem i w innych. Monumentalny film przebieg wszystkich czasów w którym biorą udział tysiące wojaków, mężnych wodzów i t.d. ze współudziałem dzikich zwierząt lwów i tygrysów.

Ceny miejsc zwykłe!

Ceny miejsc zwykłe.

**Specjalne przedstawienie dla dzieci i młodzieży**

w piątek, dnia 30 bm. o g. 4 po poł.

Po przedstawieniach wieczornych **OSTATNIE DNI****WALK FINAŁOWYCH**

w których się turniej rozegra.

**TRZCINE**

z jezior miejskich poleca na sprzedaż

**Magistrat miasta Wąbrzeźna.**

(—) Schwarz, burmistrz.

**Przybiłkował się CHART**

odebrać go można po zwróceniu kosztów. Majętność Pruskołąka poczta Rychnowo.

Niniejszem cofam rzucaną obrazę na p. Feliksa Ziolkowskiego urzędnika skarbowego i takowego

przepraszam

**Leonard Gryza****KUPUJE****KONIE NA RZEŻ**

chude i tłuste, oraz niezdatne do pracy

**Stefan Rybski**

Przetwornia padlin Czystochleb, tel. Wąbrzeźno nr. 131.

**Pokój**

do wynajęcia na parterze

**Mickiewicza 4.****STROIC I REPAROWAC FORTEPIANY I HARMONIA**

przybędę w tych dniach do Wąbrzeźna. Tylko piśmiennie zgłoszenia upraszam do hotelu „Pod Białym Orłem”

STANISŁAW KUROWSKI, Poznań

Wierzbicie 11.

**PRZETARG DREWNA.**

W sobotę, dnia 31 bm. odbędzie się sprzedaż większej ilości brzożowych drągów w gromadach i gromady chrustu na mioty.

Zbiórka reflektantów o godzinie 9.30 przed południem przed oberżą w Czystochlebie.  
SOŁTYS.

**Uwaga!**

Szanownej Publiczności miasta Wąbrzeźna i okolicy donoszę, że z dniem 3 lutego

urządzą

**Uwaga!****TANIE BIAŁE TYGODNIE**

w których będę sprzedawać wszelkie towary, a specjalnie białe po niebywających niskich cenach

Komu zależy na tanim zakupie niechaj zaczeka do „BIAŁYCH TYGODNI”

Uprasza się o zwiedzenie wystawy w dniach 1 i 2 lutego.

**„BAZAR” ST. CHWIAŁKOWSKI - WĄBRZEŹNO**